

**Adam Woźny**Zarządzający funduszami
Generali Investments TFI

STYCZEŃ NA RYNKACH AKCYJNYCH

Dobry początek roku na giełdach, szczególnie z perspektywy inwestorów amerykańskich.

- **Wyniki FAAMNG po raz kolejny nie zawiodły**
- **Netflix notuje imponujący przyrost nowych subskrybentów**
- **Czy Bitcoin na stałe wchodzi do krajobrazu finansowego?**
- **Giełda i emocje nie idą w parze**

Trwa sezon wyników w Stanach Zjednoczonych

Całkiem niezły początek roku dla inwestorów na rynkach rozwiniętych, szczególnie patrząc na rynek amerykański. Sentyment jak na razie wspierany jest przez oczekiwania rynku, że zapowiadany program pomocowy w USA, ale również w innych gospodarkach światowych, doprowadzi do wzrostu wyników spółek. Czas pokaże, czy nowe mutacje koronawirusa lub inne, dziś nieznanne powody, nie zniweczą entuzjazmu rynkowego.

Na początku sezonu wyników w Stanach Zjednoczonych trzy duże banki: JP Morgan, Citi Group i Wells Fargo schłodziły nastroje inwestorów, ostrzegając, że pomimo programów pomocowych gospodarka jeszcze nie wyszła z impasu. Natomiast nie zawiodła (po raz kolejny) grupa spółek określanych mianem FAAMNG (Facebook, Amazon, Apple, Microsoft, Netflix, Google).

Warto zwrócić uwagę na wyniki i komentarze ze strony Netflix. Spółka nie dość, że pochwaliła się znaczącym przyrostem liczby nowych subskrybentów, to dodatkowo widzi dużą szansę na to, że nie będzie potrzebowała już finansowania zewnętrznego na potrzeby swojej codziennej działalności. Dla przypomnienia, jeszcze kilka lat temu właśnie ten argument był przedstawiany jako powód, że Netflix nie ma szans utrzymania się na rynku. Pokazuje to, że pewne zmiany następują powoli, ale nieubłagane – obecnie streaming wydaje się wielu osobom najwygodniejszą formą oglądania filmów i jest to trwała zmiana w nawykach konsumenckich. Pandemia przyspieszyła falę przemian cyfrowych – w zależności od branży – o 3 do 5 lat i często wyzwoliła głęboką i trwałą transformację strukturalną. Wygląda na to, że trendy te już nie znikną i będą kontynuowane.

Waluta cyfrowa stale się umacnia

Notowania Bitcoina pokazały imponujący wzrost – z poziomu 10 tys. (w połowie 2020 roku) do prawie 40 tys. dolarów (początek 2021 roku). Nic więc dziwnego, że coraz częściej pojawiają się komentarze zwolenników Bitcoina i pokrewnych aktywów argumentujące, że bardzo luźna, zwiększająca bazę monetarną, polityka banków centralnych nieuchronnie prowadzi do utraty wiarygodności obecnego pieniądza i w konsekwencji pojawia się potrzeba wykreowania nowego, powszechnie uznanego środka płatniczego. Środka, którego ilość zwiększałaby się jedynie do pewnego określonego poziomu, w określonym algorytmie, i w zdecentralizowany sposób.

TERMOMETR INWESTYCYJNY – 9 LUTEGO 2021

Oczywiście nadzieje, że Bitcoin stanie się uznanym środkiem płatniczym są trochę na wyrost w tym roku, chociażby dlatego, że ciężko sobie wyobrazić by banki oddały możliwość (a właściwie nawet monopol) kreowania pieniądza. Wart zaobserwowania jest fakt, że międzynarodowe korporacje zajmujące się zarządzaniem aktywami powoli dodają inwestycje w kontrakty na Bitcoin jako możliwość inwestycyjną dla niektórych swoich produktów. Czas pokaże, czy obserwujemy właśnie wpisywanie Bitcoina na stałe w globalny krajobraz finansowy. Można nawet zażartować, że czasem waluta ta wywiera wręcz pozytywny wpływ na jej użytkowników. Przykładem takiej sytuacji może być jedna z grup hackerskich, która część swojego okupu otrzymanego w Bitcoinach przeznaczyła na organizacje charytatywne. Pieniądze zdobyli, żądając okupu za odblokowanie przejętych przez siebie systemów dużych firm, a całość tej akcji łądząco przypomina zasadę działania Robin Hooda – zabierania bogatym w celu oddawania biednym.

Anomalie na parkiecie

Gdy już mowa o Robin Hoodzie, warto wrócić do głośnych wydarzeń związanych między innymi z użytkownikami Reddita czy popularnym ostatnio sformułowaniem „wyciskanie szortów”. Zamieszanie, które można było obserwować na parkiecie bardzo dobrze pokazuje, że na giełdzie poza racjonalnymi czynnikami na notowania bardzo mocno wpływają również emocje każdego z uczestników rynku. Emocje, które w tym przypadku doprowadziły do niesamowitych wręcz wzrostów. Te same emocje czasami doprowadzają do zupełnie niezrozumiałych spadków cen. Dlatego inwestując na giełdzie, nie można zapomnieć o emocjach wszystkich uczestników rynku i nie warto oceniać inwestycji w bardzo krótkim odstępie czasu, lecz popatrzeć na nie z perspektywy dłuższego czasu i – jak w przypadku Netflix, o którym wspominałem wcześniej – dostrzec coś, co na początku nam umykało.

**MASZ
PYTANIA?**

 801 144 144

 (22) 449 03 33

 tfi@generali-investments.pl

 www.generali-investments.pl